Nr 32. Dnia 1 lutego. Sroda· Dnia 20 stycznia (1 lutego) 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Ignacego Bisk. Męcz.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 47.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 22 w.	Niedziela: Agaty Panny Męcz.
Czwatek: Oczyszczenie N. Marji P.	Zachód „ 4 „ 41.	Zachód „ „ 9 „ 30 r.	Poniedziałek: Doroty Panny M.
Piątek: Błażeja Bisk. Męcz.	Długość dnia godzin 8 „ 54.	Wysokość wody na Wiśle s. 4 c. 0.	Wtorek: Romualda Opata.
Sobota: Ansgarego Bisk. Męcz.	Przybyło „ „ 1 „ 16.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 6° R.	Środa: Jana z Matty Wyzn.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Żegoty, jutro Miłosławy.

Nabożeństwa: W kościołach: św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm., Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej i N. Marji Panny na Nowem-Mieście, o 9-ej zrana, nowenny do uroczystości św. Józefa Oblubieńca; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej, poczem ostatnia nowenna do uroczystości Oczyszczenia N. Marji Panny, po południu zaś nieszpory, rozpoczynające odpust z powodu tejże uroczystości; w kościołach: św. Jacka przy ulicy Freta, św. Trójcy na Solcu, św. Anny na Krak.-Przed. i św. Andrzeja na placu Teatralnym nieszpory, rozpoczynające nabożeństwa odpustowe ku uczczeniu uroczystości Oczyszczenia N. Marji Panny.

Zgromadzenia: Półroczna sesja zgromadzenia fabrykantów skórek lekkich. (Mieszkanie starszego, Świętokrzyska 10—6 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedm.— od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Bal na dochód szwalni № III-ci przy ulicy Hożej pod № 64-ym. (Resursa kupiecka—9 wieczorem.)

Koncerta: Koncert Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: **Wielki:** dziś „Mikado" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Dinorah" (występ gościnny panny Elly Russel); —Rozmaitości: dziś „Nie wypada", jutro „Hrabia rejent", „Consilium facultatis" i „Portrety kochanka i męża"; —Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Meteor". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2971 kop. 38. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum oświaty zatwierdziło wypracowany i przedstawiony przez okręg naukowy warszawski projekt przepisów o seminarjach fakultetu historyczno-filologicznego przy uniwersytecie warszawskim.

= W celu zaprowadzenia pewnego porządku przy przelewaniu do kas rządowych pieniędzy za wpisy szkolne, władza naukowa wydała rozporządzenie do wszystkich zwierzchników zakładów naukowych, ażeby, stosownie do istniejących przepisów, pieniądze, pobierane w kancelarjach szkolnych za wpisy, dwa razy tygodniowo wnoszone były do kas miejscowych, jeżeli suma przenosi rs. 50, a w przeciwnym razie z końcem każdego miesiąca, przyczem zalecono, ażeby dwa razy do roku, tj. 1-go marca i 1-go października regulowane były wszelkie rachunki za wpisy szkolne.

= Poruszany kilkakrotnie projekt wprowadzenia na kolejach wagonów czwartej klasy, lub pociągów specjalnych do przewożenia robotników i wyrobników, obecnie znowu poruszony został. Proponowanem jest mianowicie urządzanie oddzielnych przedziałów „robotniczych" w wagonach trzeciej klasy za opłatą zniżoną. Projekt powyższy niezadługo rozpatrywanym ma być na ogólnym zjeździe przedstawicieli kolei, a następnie, po otrzymaniu przychylnej opinji, przedstawiony zostanie do zatwierdzenia ministerjum komunikacyj.

= Z powodu niejasnej odpowiedzi, udzielonej przez zarząd kolei wiedeńskiej i bydgoskiej kasie pożyczkowej emerytów warszawskich w przedmiocie przyjmowania na członków tejże kasy emerytów kolejowych, komitet kasy emerytalnej powtórnie zwrócił się do kolei wiedeńskiej z zapytaniem, czy zarząd kolei zgadza się na to, ażeby za emerytów, zaciągających pożyczki i przedstawiających jako gwarancje swoje książki emerytalne, w imieniu kasy pożyczkowej odbierał za nich pensje emerytalne z kasy głównej kolejowej delegat, upoważniony do tej czynności. Odpowiedź zarządu kolei będzie decydującą dla emerytów kolejowych, pragnących korzystać z przywilejów kasy emerytów warszawskich.

= Z powodu podwyższenia w r. z. w szpitalu starozakonnych w Warszawie kosztów kuracyjnych, przypadających za leczenie pochodzących z prowincji starozakonnych, z 30 kop. na 45 kop. dziennie, bardzo wielu z nich dla ominięcia tej podwyżki umieszczało się nie w szpitalu starozakonnych, lecz w innych, w których płaca na salach ogólnych pozostawała dotychczas niezmienioną, t. j. po 30 kop. dziennie. Obecnie z uwagi, że niestali mieszkańcy starozakonni, nie należąc do tutejszej gminy starozakonnych, w niczem nie przyczyniają się do powiększenia funduszów tej gminy, od której miejscowy szpital pobiera corocznie zasiłek, rada miejska zgodnie z wnioskiem szpitala św. Ducha postanowiła pobierać z d. 1-ym lutego r. b. opłatę za kurację niestałych starozakonnych w szpitalach chrześcjańskich również po 45 kop. dziennie, a dla zabezpieczenia tej należności, która przy ściąganiu za pośrednictwem wójtów gmin dotychczas zawsze okazywała się bardzo wątpliwą, pobierać przy zapisywaniu się chorego po rs. 15 zgóry za każdy miesiąc. Opłata za kurację chorych innych kategoryj pozostaje niezmienioną.

= W warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej wypracowaną została instrukcja urządzenia wewnętrznego i prowadzenia mających się wkrótce otworzyć sal zarobkowych imienia ś. p. Staszyca.

= W roku zeszłym miasto otrzymało tytułem 5% opłaty od dochodu kolei konnej sumę 54,570 rs. 90 kop.

= Posiedzenie protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami odbędzie się w przyszły piątek, o godzinie 1-ej z południa, w lokalu Towarzystwa.

= Zgodnie z uchwałą rady uniwersytetu warszawskiego, nadzwyczajni profesorowie tegoż uniwersytetu, pp. Zygiel i Tumow, mianowani zostali sekretarzami: pierwszy prawnego, drugi medycznego fakultetu.

= Na tombolę, odbyć się mającą w d. 12-ym lutego r. b. na rzecz kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich, oprócz wymienionych już poprzednio, następujące osoby nadesłały fanty: panie Jadwiga Kozłowska, Aniela Bolewska, Anna Lejpańska, Matylda Dylewska, Jadwiga Czaki, Walerja Niewiarowska, Henrjeta Simon, oraz panowie; Henryk Neugebauer, Ignacy i Ludwik Płaczkow-

39)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

— Zdaleka to wygląda inaczej!—ciągnął dalej z goryczą. — Ci, którzy tego nie widzieli, mówią: Ach Warszawa, to raj!... byle się tam dostać temu, co chce pracować.... Tam szczęście, tam swoboda, tam dostatki.... I lecą z całego kraju biedacy do Warszawy, tak jak te ćmy na świecę, po to jedynie, aby tu z głodu umierać.... A miasto rośnie i rośnie kosztem kraju; wciągając w siebie wszystkie jego soki i niwecząc to, co mogło by istnieć i pożytecznie pracować gdzieindziej.

— Więc się państwu nic nie udało znaleźć?— spytała ze współczuciem.

— Ot, com znalazł—odparł, wskazując swe ubranie.—Nie darmo to powiadają: syreni gród!... Ha ha, Syrena!... Wszystko tu się zaczyna jak piękna kobieta, a kończy zawsze rybim ogonem.... Och, oni umieją obiecywać.... A mili, a gładcy, a uprzejmi, tak, że zrazu nie spostrzeżesz rybiego ogona.... Mówili: będziesz pan miał posadę na Wielkanoc.... A no, wytrzymali mię tak, wytrzymali!... A tu jeść się chce, i znikąd, znikąd ratunku!... Nie było rady.... kraść nie umiem, zabić się nie mam odwagi.... zostałem posłańcem!

Stefcia milczała przygnębiona. I ona także nie dała się zgnieść rozpaczy, i ona także walczyła do końca. Cóż odniosła w zysku? Niesprawiedliwe posądzenia, niezasłużone potępienie rodziców i hańbę.

— No, i jakże się pani powodzi? — spytał po chwili posłaniec.

Ocknęła się z zamyślenia.

— Miałam introligatornię — rzekła zdławionym głosem.— Ale musiałam ją sprzedać.... Próbowałam szczęścia na innych polach, i to mię zawiodło.

— Ach, niech pani nie łudzi się dłużej—zawołał z goryczą.— Niech pani ucieka z tego przeklętego miasta.... Jeżeli pani tylko może, niech pani ucieka dopóki czas!... Potem, jak się zwali nieszczęście: tu czy tam, to już na jedno wychodzi;... potem, chociażby się do nieba dostać, nie odzyska już człowiek tego co utracił.... Gdzieindziej może pani jeszcze być szczęśliwą, a tu co?... Wie pani, co tu popłaca?... Protekcja i łapówki.... dla tych, co tego nie mają, jest tylko Wisła....Tam już niczego nie potrzeba!— dodał ponuro.

— Posłaniec!— zawołał głos jakiś z poblizkiego sklepu.

Spojrzał niechętnie w tę stronę, potem zwrócił na nią spojrzenie pełne współczucia. Widocznie przykro mu było przerywać zaczętą rozmowę. Stał, patrząc żałośnie i mieląc ustami, jakby chciał jeszcze coś powiedzieć. Wreszcie rzucił ręką:

— Służba mnie woła — rzekł, ocierając łzę z oka.— Niech pani ucieka, niech pani ucieka— dodał tonem przestrogi.

I uchyliwszy czapki, pobiegł, gdzie go wołano.

— Tam już nic nie potrzeba!—powtórzyła Stefcia snując dalej myśli, które ją naszły były w czasie tej rozmowy. Śmierć ją kusiła urokiem niepamięci, nicość ją wabiła obietnicą spokoju. Słowa posłańca wydały jej się objawieniem. Zrozpaczona, lecz pełna dzikiego jakiegoś męztwa zwróciła kroki ku Zjazdowi....

Nie znała jeszcze tej części Warszawy. Wiedziała tylko, że w tej stronie jest most żelazny, i że pod nim płynie Wisła, na której dnie leży spokój i niepamięć....

Niebawem stanęła na moście i zatrzymała się, nie wiedząc, jak przystąpić do wykonania powziętego zamiaru. Zadziwiła ją wysokość barjery i obecność licznych przechodniów, którzy by jej z pewnością przeszkodzili w tem, co zamierza. Nie spodziewała się, by tak trudną rzeczą było odebrać sobie życie, gdy się śmierci pożąda.

Przeszła wolnym krokiem most cały, szukając odpowiedniejszego miejca, ale daremnie. Pomimo spóźnionej pory—było to w grudniu—Wisła nie stanęła jeszcze; pełno było na obydwóch brzegach budek, tratew i berlinek, i roiło się wszędzie od ludzi zajętych robotą.

— Jak oni to robią, ci, którzy się topią?—pomyślała.—Przecież musi być jakiś sposób i czas dogodny!

Zwróciła się więc znowu ku środkowi mostu, sądząc, że zdaleka od brzegu najsnadniej będzie mogła wykonać zamiar powzięty. Po lewej stronie płynęła Wisła szeroką błękitną wstęgą, odbijając pogodne niebios sklepienie; — przed nią leżała Warszawa, tętniąca gwarem olbrzymiego ludzkiego mrowiska.

— Syreni gród! — szepnęła Stefcia z goryczą, powtarzając słowa posłańca.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

scy, Franciszek Karpowicz, Stanisław Thalgrün, Erazm Lissner, Juljan Glück, Duruncza i Szyszman, W. Truchliński, Józef Szober, Tytus Maleszewski, firma „Krysztof Brun i syn", K. Rudzki, Kazimierz Gołaszewski, J. Zaleszczyński, F. Danksz, Zygmunt Kronholtz, Zygmunt Szlejfstein, J. Genelli, Zygmunt Bejler, Juljan Klüngholtz i Samuel Weisgold.

= Z literatury.

* W Elblągu, nakładem Kühna, wyszła broszurka bibjograficzna, ułożona przez p. Władysława Małukiewicza, w której wyliczone zostały bardzo dokładnie i bardzo szczegółowo wszystkie tłómaczenia utworów Mickiewicza na język niemiecki, dokonane przez Henryka Nitschmana, oraz artykuły tegoż autora o naszym wieszczu, w różnych wydawnictwach umieszczone.

P. Nitschmann znany jest oddawna z wielce gorliwego zajmowania się literaturą naszą, skreślił po niemiecku jej historję w sporym tomie i wiele z jej arcydzieł ziomkom swoim dał poznać w starannym przekładzie.

Znaleść można te przekłady w trzech głównie zbiorach: 1) *Der polnische Parnass*; 2) *Album ausländischer Dichtung*; 3) *Iris*.

Otóż co tylko w tych zbiorach, oraz w kilku innych wydawnictwach pomniejszych odnosiło się do Mickiewicza, zebrał to z całą szczegółowością bibljograficzną p. Małukiewicz i podał tym sposobem przyczynek do literatury mickiewiczowskiej.

Broszurka jego wyszła z datą r. 1888-go p. n. *„Heinrich Nitschmann als Interpret Mickiewicz'scher Werke"*.

* Styczniowy zeszyt *Ateneum* przyniósł nam nowość poetycką.

Jest nią wierszowany dramat pięcioaktowy Felicjana, p. t. „Królowa", poświęcony pamięci J. I. Kraszewskiego.

Ciekawym przyczynkiem do dziejów cywilizacji naszej jest artykuł Bronisława Chlebowskiego, określający udział niemiecki oświaty Prus wschodnich w życiu umysłowem Polski.

Jest to rzecz, pisana na podstawie pracy G. C. Pisanski'ego, zniemczonego mazura pruskiego, wydanej po raz pierwszy w r. 1790-ym.

Piotr Chmielowski zaznacza zwrot w poezjach M. Konopnickiej w dziedzinę „nie-pesymizmu", dodając, iż widocznie umysł poetki znalazł punkt oparcia, z którego może nietylko rozejrzeć się w około siebie, ale i dojrzeć drogę, którą pójść powinna.

Rozbiory, sprawozdania, oraz wiązka artykułów okolicznościowych dopełniają bogatej treści ostatniego zeszytu.

* W książkowych dodatkach miesięcznych do czasopisma petersburskiego *Graždanin* znajdujemy przekład prześlicznego obrazka Bolesława Prusa „Przy księżycu".

= Z teatru i muzyki.

* Nagrodę konkursu na mszę otrzymał nie Mikołaj, lecz p. Michał Biernacki.

= Wystawa muzyczna.

Cennym zabytkiem obdarzył wystawę p. Stanisław Barcewicz.

Jest nim instrument włoski z XVI-go wieku, zwany „Viola di Gamba".

Skrzypek nasz nadesłał nadto rękopisy Elsnera, Procha i Józefa Lubowskiego.

Dział instrumentów powiększyły nadto: długi fortepian z pierwszych lat bieżącego stulecia i starożytna gitara hiszpańska, misternie inkrustowana, nadesłana przez p. Andrzeja Pruszyńskiego.

Od p. Janowskiego wystawa otrzymała dwa piękne okazy: „gęślę" o piętnastu strunach metalowych i „teorban ukraiński" o dwudziestu zwykłych strunach, z dołączeniem wizerunku ostatniego teorbanisty, który z tych instrumentów smętne wydobywał tony.

Do zbiorów nut przybyły kompozycje Masseneta z autografem kompozytora (własność p. Hermanówny) i dwie karty pergaminowe „Graduału" z XV-go wieku, nadesłane przez p. Nikolicza.

Kancelarja wystawy otrzymuje jeszcze liczne deklaracje i to na niezwykle interesujące okazy.

Wystawa muzyczna obudziła snać żywe zainteresowanie i dzięki zabiegom inicjatora i prezesa, hr. Gustawa Platera, zdaje się już mieć zapewnione powodzenie.

= Ze sztuki.

* Wystawa akwarel Juljana Fałata została dopełnioną czterema nadesłanemi w dniu wczorajszym nowemi utworami pędzla, a mianowicie: „Archiwistą", „Z nad Świtezia" oraz dwoma studjami z natury.

Jeden z tutejszych konsulów, p. E., nabył większych rozmiarów obraz, przedstawiający „Hiszpana" oraz „Mężczyznę w bobrowej czapce".

= Rozstrzygnięcie konkursu.

Wczoraj tedy ostatecznie konkurs na budowę hali miejskiej został rozstrzygnięty.

W komisji sądzącej projekta, a raczej jeden przyjęty do konkursu projekt z godłem „Pierścień złoty", zasiadali pp. Gagatnicki, Wieman, Markowski, Grotowski, Cichocki, Mieczysław Rudnicki, Koźniewski, Dziekoński, Lilpop, Bronikowski, Braun, redaktor *Przegl. technicznego*, Heilpern, Goebel i dr. Natanson.

Przewodniczył w zastępstwie p. prezydenta miasta radca Gagatnicki.

Po otwarciu koperty okazało się, iż laureatem jest młody technik tutejszy, p. Stefan Szyler.

Komisja wraz z wnioskiem motywowanym podała do zatwierdzenia p. jenerał-gubernatora uchwałę swoją przyznania p. Sz. nagrody 1,000 rs.

Projekt opracowany jest z wyjątkową drobiazgowością i starannością, świadczącą chlubnie o zdolnościach autora.

Początkowy zamiar rozpisania nowego konkursu, wobec takiego rezultatu, naturalnie upadł.

= Konkurs łyżwiarzy.

Przypuszczamy, iż przeciętny filister warszawski niema wyobrażenia, czego przy odpowiedniej wprawie i zręczności na łyżwach dokazać można.

Tem tylko objaśnić należy, iż na wczorajszy konkurs łyżwiarzy, urządzony przez Towarzystwo cyklistów, a stanowiący popis bardzo ciekawy, zgromadziło się zaledwie 300—400 osób, które z zajęciem przypatrywały się ewolucjom 5-ciu ubiegających się o nagrody łyżwiarzy.

Holendry naprzód i w tył, na wewnątrz i na zewnątrz, skoki holenderskie, szruby, nożyce, krzyże, *pas de valse* i t. d. wykonywane były po mistrzowsku i budziły powszechne zainteresowanie.

Jako mały przykład trudności przytoczymy następujące zadanie:

Idzie o narysowanie łyżwą na jednej nodze w biegu foremnej cyfry 3, z tym wszakże warunkiem, aby, kończąc zakręt dolny, podskoczyć w górę i, spadając, odznaczyć również łyżwą kropkę obok cyfry.

Zdarzało się, iż kropki te, zamiast łyżwą... całem ciałem odznaczane wczoraj bywały; za trójki też nikt nie otrzymał nagrody.

W skład sędziów wchodzili pod przewodnictwem Edwarda hr. Chrapowickiego pp.: Ign. Górski, Goebel, Nagórka, Rembierz i Szeller.

Program i warunki konkursu podaliśmy w swoim czasie: w dziale I-m, w rzeczywistości przedostatnim, ponieważ porządek cokolwiek zmieniono, nagrodę otrzymał p. York, który przybył pierwszy do mety po sześciokrotnem objechaniu toru.

W dziale II-im, holendry przodem, zwycięzcą był p. Zdziennicki; w dziale III-im, jazda w tył, p. Ruszczyński, równie jak w dziale IV ym, tj. w holendrach tyłem.

Dział V-ty stanowiły trójki, za które, jak powiedzieliśmy wyżej, nikt nie otrzymał nagrody; dział VI-ty ósemki i dział VII my ćwiczenia do wyboru konkurujących, gdzie zwyciężył pan Zdziennicki; dział VIII my skoki, w których najzręczniejszym okazał się p. Ruszczyński, i nakoniec wyścig uczniowski, w którym brało udział czterech młodzieńców, za co dwóch z nich otrzymało po parze eleganckich łyżew.

Nagrody starszych zapaśników stanowiły medale bronzowe, srebrnego nikt nie otrzymał, ponieważ regulamin Towarzystwa pozwala na udzielanie medali srebrnych tylko tym z konkurujących, którzy mają już 4 bronzowe; tąż samą zasadą Towarzystwo kieruje się względem medali złotych.

= W wieku pary.

Na jednej z wystaw sklepowych pomieszczono kołyskę, poruszaną za pomocą maleńkiego motoru parowego.

Wystawca na dołączonej kartce objaśnia, iż w przyrządzie tym „para wybornie zastępuje niańkę, która podczas snu dziecięcia może się zająć inną, pożyteczniejszą pracą..."

Doskonały przyrząd dla matek, przeciążonych obowiązkami... karnawałowemi.

= Wyrzuty sumienia.

W dniu wczorajszym do pani G. przy ulicy Marszałkowskiej zgłosiła się wydalona przed kilkoma miesiącami służąca.

Dziewczyna doręczyła swojej byłej pracodawczyni pewną kwotę pieniężną, oraz kilka przedmiotów, które przywłaszczyła sobie podczas pobytu w domu pani G.

Nie mogąc dłużej znieść wyrzutów sumienia, jakie dręczyły ją nieustannie, była służąca zwróciła skradzione rzeczy, zdając się na łaskę i niełaskę prawej ich właścicielki.

Wobec rzeczywistej skruchy służącej, pani G. postanowiła darować jej winę.

= Długowieczność.

Na Nowej Pradze zmarł były dróżnik na szosie grochowskiej, Jan Widziałkowski, w wieku lat 104.

Zmarły niemal do końca życia zachował dobrą pamięć i zdrowie, gdyż dopiero na dwa miesiące przed śmiercią uległ chorobie, podczas której zdziecinniał zupełnie.

= Pułapka.

Przy zbiegu ulicy Szpitalnej i Chmielnej postawiono mostek.

Deski te zmoczone zmarzły i tak są śliskie, że kilkadziesiąt osób wczoraj w miejscu tem upadło.

Józef Chybiński, urzędnik akcyzny z Kowna, złamał w tymże punkcie nogę.

Wartoby ów mostek złowrogi na ludzkie utrapienie obmyślany, coprędzej usunąć.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Grzybowie, w pobliżu domu pod nrem 1-ym, wóz rzeźniczy przejechał Ładę Halgiernową.

Poniosła ona bolesne obrażenia na całem ciele.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym na ul. Grzybowskiej pod nrem 55-ym, w fabryce czekolady Janowskiego, Wacław Nałęcki, robotnik, przez własną nieostrożność uległ urwaniu palca u prawej ręki przez koło maszyny w ruch puszczonej.

Poszwankowanego po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej odwieziono do szpitala

= Pożar.

W dniu wczorajszym pod nrem 8-ym na Grzybowie w jednem z mieszkań zapaliły się firanki, a następnie rama okna.

Domownicy bez wzywania straży ogień ugasili.

+ Z rozporządzenia ministerjum sprawiedliwości archiwum akt dawnych w Kaliszu zostaje skasowane, a papiery i dokumenty przesłane do głównego archiwum w Warszawie.

+ Zarządzający izbą skarbową radomską zawiadamia, że w gub. radomskiej otworzono trzy oddziały podatkowe, a mianowicie w Radomiu na powiaty radomski i kozienicki; w Opocznie na powiaty opoczyński i konecki, oraz w Opatowie na powiaty opatowski i sandomierski. Siedzibą inspektorów jest Radom, Opoczno i Opatów.

+ Instalacja.

W d. 21-ym z. m., pisze *Kalisz.*, odbyła się w kolegjacie kaliskiej instalacja ks. Jabłkowskiego, proboszcza parafji szadkowskiej, na kanonika tejże kolegjaty.

Instalacji dopełnił umyślnie przybyły delegat ks. Michał Lorentowicz, kanonik katedry włocławskiej, regens kancelarji biskupiej a zarazem notarjusz konsystorza jeneralnego djecezji kaliskiej.

+ Ubytek.

W Sieradzu zamkniętą została 4-klasowa szkoła, utrzymywana przez p. Dąbrowskiego.

Przyczyną zamknięcia zakładu jest zły stan zdrowia utrzymującego pensję.

Przykry to fakt dla uczącej się młodzieży.

+ Zaćmienie księżyca w Siedlcach.

Z Siedlec donoszą nam o sobotniem zaćmieniu:

„Zaćmienie księżyca wynagrodziło nas poniekąd za zawód w d. 19-ym sierpnia r. z.

Niebo było pogodne, to też przygodnych obserwatorów zebrało się sporo na ulicach miasta.

Księżyc znikł w cieniu około godz. 12 ej.

Nie znikł jednak zupełnie, gdyż tarcza miała wyraźne zabarwienie brudno-czerwone z popielatemi plamami.

Następnie tarcza znikła za chmurami, które przez ten czas nadciągnęły."

+ Zamiecie.

Korespondent nasz z Romanowa na Wołyniu pisze:

„Smutne wieści ze wszech stron naszej okolicy dochodzą: zamiecie śnieżne srożą się bez przerwy, na drogach znajdują ludzi i konie pozasypywane śniegiem, we wsiach chaty niektóre są tak pozasypywane, że kilka dni pracować trzeba nad usunięciem mas śniegu.

Jeden z sąsiadów moich zawiadomił mnie, że pod śniegiem zaginęło mu 1,300, wyraźnie: tysiąc trzysta owiec.

Jeden z okolicznych włościan, zapóźniwszy się nieco z powrotem z miasteczka, pod samą wsią zjechał z drogi.

Chcąc znaleźć drogę, wysiadł z sanek, na których pozostawił żonę z małym chłopczykiem i oddaliwszy się o kilka kroków, do sani wrócić nie mógł, przez całą noc kręcił się o kilkadziesiąt kroków od sani i wreszcie udał się do wiatraka, stojącego o jakie sto kroków, i to go ocaliło.

Nad ranem zadymka ścichła.

Zaczęto poszukiwania i znaleziono wreszcie nieszczęśliwą kobietę z dzieckiem w saniach.

Były to już dwa trupy."

+ Morderstwo.

W dniu 15-ym b. m. we wsi Smoły, w powiecie garwolińskim, miejscowy kolonista, Wawrzyniec Filipkowski, przybywszy w odwiedziny do sąsiada swego, Kazimierza Jeża

ozpoczął z nim spór, a następnie bójkę, podczas której Filipkowski został uderzony w głowę tępem narzędziem.

F. padł bez zmysłów i pomimo natychmiastowej pomocy życie zakończył.

Jeż został aresztowany i sprawę oddano na drogę sądową.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego czeladnika na Pradze odbędzie się sesja czeladników blacharskich.

— Łomżyńska komisja gospodarcza budowy koszar w Łomży potrzebować będzie w r. b. 11 milj. sztuk cegły.

— Zebranie członków Towarzystwa nad biednemi matkami i ich dziećmi odbędzie się d. 3-go lutego.

Z wystawy tkackiej.

Po obejrzeniu lewego gabinetu, zawierającego starodawne tkaniny, najlepiej w wędrówce po wystawie skierować się do sąsiedniego, prawego gabinetu, w którym rozłożyło swoje okazy Towarzystwo akcyjne zakładów przędzalni bawełny, tkanin i blicharni w Zawierciu.

Zakłady pomienione w przemyśle tkackim zajmują pierwszorzędne miejsce i lubo znajdują się na kresach kraju, wyemancypowały się z pod wpływu niemieckiego o tyle, iż na 2,715 osób pracujących niewielu się tu już znajdzie cudzoziemców, do czego najwięcej się przyczynił p. Bolesław Masłowski, dyrektor administracyjny, znany zarazem jako znakomity specjalista w drukowaniu barwnemi i trwałemi deseniami perkali oraz kretonów.

Przędzalnia w Zawierciu składa się z 52,000 wrzecion, tkalnia zaś z 912 krosien mechanicznych najnowszej konstrukcji.

Jest to więc poważny zakład w naszym przemyśle tkackim, który co do rozmiarów urządzenia i produkcji przewyższają tylko zakłady Scheiblera w Łodzi.

Zawiercie w szczupłym gabinecie przedstawiło prawie wszystkie okazy wyrobów; a więc znajdujemy tu przędzę bawełnianą i nici kręcone, tak do tkanin, jak i do wyrobu pończoch, dalej towary białe, jako to półpłótno i perkal rozmaitej szerokości, barchan, chustki, ręczniki i t. p.

Ostatni wreszcie dział wystawy Zawiercia stanowią towary drukowane we wzorzyste desenie, a więc chustki włościańskie, kretony meblowe, barchany drukowane, serwety, portjery i t. p.

Wyroby wymienione mają największy zbyt w Cesarstwie.

*

Towarzystwo akcyjne zakładów bawełnianych Karola Scheiblera w Łodzi lepiej, niż inni potentaci przemysłu tkackiego zrozumiało zasadę, iż nietylko *noblesse*, ale i powodzenie *oblige*, że zatem do ogólnego popisu produkcji krajowej trzeba stanąć koniecznie.

Tak zwany „król bawełniany”, jedyny z tuzów łódzkich, z wszelką gotowością pośpieszył na wezwanie komitetu Muzeum i na środku głównej sali ustawił wspaniały kiosk, kosztujący kilka tysięcy rubli.

W kiosku tym, całkowicie oszklonym, znajdujemy wszelkie okazy produkcji zakładów fabrycznych, począwszy od przędzy bawełnianej, a skończywszy na tkaninach w postaci kretonów, barchanów, dymek, pik, serwet, ręczników, trykotów i t. p.

Czyż mamy wspominać o szczegółach, dotyczących fabryk Karola Scheiblera?

Ogół zna je dobrze z rozmaitych opisów wielu wystaw, nadmienimy więc tylko, że według ostatniego wykazu liczba robotników wynosi obecnie 6,200 (w tej liczbie 332-ch cudzoziemców, kiedy przed siedmiu laty było ich przeszło 1,000), a roczny obrót Towarzystwa akcyjnego przedstawia poważną sumę 14 miljonów rubli.

*

Zainteresowanie się publiczności warszawskiej wystawą wzmaga się bez przerwy.

Wczoraj zwiedziło wystawę więcej osób, aniżeli w poniedziałek.

W ciągu dnia niewielu było zwiedzających, natomiast wieczorem zauważyliśmy większą liczbę publiczności.

Trafiali się nawet amatorowie do kupna, lecz nie wszędzie można się było o ceny dopytać.

Większość fabrykantów uznała za właściwe, jak nas objaśniono, wskutek wyraźnego życzenia kupców i składników detalicznych zataić ceny fabryczne, zwykle znacznie się różniące od sklepowych.

Nie wszyscy jednak tak zrobili i ci mają większy popyt, adresa zaś takich głównych składów skrupulatnie są przez zwiedzającą publiczność zapisywane.

Na wystawie, której jednym z zadań jest obznajmienie ogółu z produkcją danej gałęzi przemysłu, wszystkie względy i względziki uboczne powinny pójść na bok.

*

Najbogatszy i najefektowniejszy dział produkcyj tkactwa włościańskiego, stanowiący główną ozdobę wystawy, najdłużej i najtłumniej też jest zwiedzany.

Niestrudzony organizator tego działu, p. Edmund Dhiel, nie poprzestając na mozolnej pracy urządzenia wystawy, z całą uprzejmością udziela zwiedzającym wskazówek i dopełnia wielu uwagami suche informacje katalogowe.

*

Wczoraj popisywał się na organach p. Blomberg, a między innemi wykonał kilka ustępów z „Halki”.

Nadto grał na organach znany amator muzyki kościelnej i organizator chórów, p. Nawroczyński.

Z uwagi, iż fortepian i organy nie mogą w dostatecznym stopniu urozmaicić gościom czasu, powstał zamiar zaproszenia orkiestry p. Lewandowskiego, któraby od godziny 5—7-ej grywała w głównej sali wystawy.

Z SĄDÓW.

Czy winni?

Przez dwa dni ubiegłe sala pierwszego wydziału kryminalnego przepełniona była publicznością, pochodzącą przeważnie z niższych sfer żydowskich, którą sprowadziła do sądu sprawa Hersza Ferszta i Joska Kaszera, oskarżonych o podpalenie.

Fakt podpalenia zdarzył się przy następujących okolicznościach.

W dniu 24-go lipca r. z. przechodzący ulicą Żelazną zauważyli gęste kłęby dymu, wydobywające się ze składu desek na placu pod nrem 37-ym.

Ogień wybuchł jednocześnie w kilku miejscach, co wzbudziło pewne podejrzenia, tembardziej uzasadnione, że przy ratunku wydobyto kilka desek oblanych naftą.

Skład desek, będący nominalnie własnością Chai Kaszer, należał faktycznie do Hersza Ferszta. Niejaki Piotr Kubiak robotnik w składzie, znający doskonale położenie majątkowe właścicieli, zeznał, że Fersztt przepisał fikcyjnie swój skład na imię siostry swej, Chai Kaszer, z obawy przed wierzycielami.

Szwagier jego, Josek Kaszer, człowiek bardzo bogaty, miał z nim z początku interes do współki, następnie jednak, kiedy Ferszta coraz więcej trapić zaczęli wierzyciele, rozwiązał spółkę.

W dniu pożaru Kubiak spotkał się z Fersztem, który namawiał szwagra do podpalenia składu, za co ofiarował mu rs. 5 zaraz, a 50 po otrzymaniu premji asygnacyjnej.

Stwierdzono następnie, że skład był zaasekurowany w russkiem Towarzystwie ubezpieczeń od ognia na rs. 4,000, że po pożarze rachunek strat, przedstawionych przez poszkodowanego, wynosił rs. 3,115 i że Towarzystwo zgodziło się zapłacić Fersztowi rs. 1,750.

Na żądanie przedstawienia ksiąg handlowych Ferszt odpowiedział, że księgi spaliły się podczas pożaru. Biegli, wezwani do oszacowania wartości spalonego drzewa oznaczyli je na rs. 360, uznając, że likwidacja szkód i strat, podana przez Kaszera i Ferszta, o wiele przewyższa rzeczywiste szkody.

Na podstawie wszystkich tych poszlak szwagrów pociągnięto do odpowiedzialności. Fersz tłómaczył się, że po zamknięciu składu drzewa na Twardej ulicy, założonego do współki z Kaszerem, zaczął handlować materjałem budowlanym i pośredniczył przy kupnie i sprzedaży drzewa. Skład na ulicy Żelaznej nigdy nie był jego własnością, a całe zeznanie Kubiaka jest fałszem.

Josek Kaszer oświadczył, że szwagier jego, Ferszt, został po bankructwie bez wszelkich środków do życia. Będąc najbogatszym w rodzinie i chcąc dopomódz krewnemu, wynajął dla niego plac pod nrem 37-ym na Żelaznej ulicy na skład desek i dał mu rs. 2,000 dla rozpoczęcia handlu. Z obawy jednak, aby wierzyciele nie opieczętowali składu, zgodził się na przepisanie takowego na imię jego żony, a siostry Ferszta. Rachunek szkód i strat podpisany był wprawdzie przez niego, Kaszera, jako nominalnego właściciela, lecz sporządził go sam Ferszt, który też trudnił się sprzedażą drzewa.

Na śledztwie sądowem główny świadek oskarżenia, Kubiak, jakkolwiek nie zmienił poprzedniego swego zeznania, dodał jednak, że w dzień pożaru był pijany i dlatego wszystkiego, co się w owej chwili stało, dokładnie powtórzyć nie może. Opowieść o namowie do podpalenia wyszła też bardzo blado i niepewnie.

Wobec tego sąd okręgowy po wysłuchaniu obron adw. przys. Ettingera i J. M. Kamińskiego obu oskarżonych uniewinnił. *E. W.*

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Dla najbiedniejszych.

A. K. zebrane za 3-ci tydzień rs. 1 kop. 15 — L. K. rs. 2 — bezimiennie kop. 75—stały czytelnik kop. 10 — bezimiennie chusteczkę znalezioną.

Na instytut moralnej poprawy dzieci.

— Będąc z kuzynką moją na jednym z większych wieczorów publicznych w sobotę, spotkałam towarzystwo pań, któwzięło sobie za zadanie zmieniać miejsca zabierając krzesła. I mnie to nie minęło, upomniawszy się o takowe. odebrałam niedelikatną odpowiedź z dodaniem wyrazów: „Chociaż panie tu siedziały, my nie ustąpiemy, bo to nie numerowane krzesła i będziemy siedziały”. Składam rs. 1 kop. 15, aby mnie Bóg uchronił od znajdowania się z podobnemi indywiduami. *S. K.*

Na wpisy.

— Przy ulicy Chmielnej na wieczorku u państwa K., ochoczo się bawiąca młodzież do 11-ej rano, pod przewodnictwem panny Zofji córki gospodarstwa, urządziła loteryjkę, której rezultat rs. 15 kop. 20 przeznacza na wpis dla niezamożnego ucznia gimnazjum, stosownie do uznania redakcji. *El. Ka.*

— M. M. 7 szalików dla biednych chłopców, roznoszących *Kurjera*, i 2 pary skarpetek dla dwóch chorowitych chłopców.

Nekrologja.

† We czwartek, to jest dnia 2-go lutego, jako w dzień imienin ś. p. Marji z Tomaszewskich **Jankowskiej**, odbędzie się za jej duszę nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej** rano, w kościele św. Aleksandra, na które pozostały mąż z córeczką zaprasza uprzejmie rodzinę i życzliwych. —342—

† Dnia 3-go lutego, to jest w piątek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Ratysława **Kicińskiego**, odbędzie się wotywa, o godzinie **10-ej** rano, w kaplicy literackiej w kościele katedralnym św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, na którą pozostała wdowa zaprasza przyjaciół i kolegów zmarłego. —341—

† Wszystkim życzliwym, którzy odprowadzili zwłoki najdroższej matki naszej ś. p. Eleonory na miejsce wiecznego spoczynku, zasyłamy serdeczne „Bóg zapłać”.
—330— **Teofil i Cecylja Wagner.**

† Rodzice nigdy nieodżałowanego jedynego syna swego ś. p. Konstantego **Lembke**, czujemy się w wdzięcznym obowiązku wyrazić niniejszym serdeczne podziękowanie duchowieństwu, przełożonemu szkoły realnej Wojciechowi Górskiemu, administracji ogrodu Fraskati, kolegom, przyjaciołom i znajomym, oraz wszystkim, którzy się przyczynili w oddaniu ostatniej jemu posługi. Przesyłając Bóg zapłać, oświadczamy zarazem, że dla przyjaciół ś. p. Konstantego serce nasze i drzwi domu naszego zawsze otworem stać będą. —335—

Z OSTATNIEJ POCZTY.

W procesie Wilsona sąd skazał znowu kilka indywiduów pomocniczych. Tym razem przypadła kolej na trzech zbirów, nazwiskiem Zulpha, Piffaro i Baylac, którzy napadli na ulicy na Portalisa, dyrektora dziennika *XIX Siècle*, tegoż dnia wieczorem, w którym Portalis przedstawił komisji śledczej listy, kompromitujące Wilsona. Jest to w Paryżu jawną dzisiaj dla wszystkich tajemnicą, że człowiekiem, który wynajął ich i po za węgłem ulicy oczekiwał skutku zamachu, był Wilson. Liczył on na to, że Portalis ma owe listy przy sobie i że trzem zbirom uda się mu je wydrzeć. Wiadomo, że na krzyk napadniętego zbiegli się przechodnie tak szybko, iż o wydarciu cennych dokumentów mowy być nie mogło. Zulpha, Piffaro i Baylac zostali ujęci, ów „elegancki mężczyzna”, śledzący akt napaści z ukrycia, zniknął. Sprawców dwukrotnego wtargnięcia do mieszkania Portalisa w dniu 22-im października i 9-m listopada w tych samych celach dotąd niewykryto.

Aresztowania przywódców ligi narodowej w Irlandji mnożą się z dniem każdym. Świeżo los surowy dotknął Tomasza Burne, wice-prezydenta jednego z oddziałów ligi, a dziś już zapowiadają aresztowanie deputowanych M'Carthy (z Londonderry) i Reynoldsa (z Tyrone).

Ze Strasburga donoszą, że aptekarz Girard w Szirmeku aresztowany został pod zarzutem zdrady stanu.

Węgierski minister finansów ukończył rokowania z grupą bankową o emisję nowej renty złotej w sumie 30 miljonów reńskich na 4%.

Deputowany irlandzki Cox skazany został przez trybunał w Ennis na czteromiesięczne więzienie; gdy opuszczał więzienie, aresztowano go ponownie za wygłoszenie mowy podburzającej w Kildysart.

Wyrok w procesie socjalisty Sławińskiego i towarzyszów, ogłoszony w Poznaniu, tak się przedstawia: Sławiński skazanym został na 3 lata więzienia, Kurowski na 6 miesięcy, Feliks Witkowski na 2 lata i 6 miesięcy, Jan Konopiński na 2 lata i 6 miesięcy, Janiszewski na 2 lata i 4 miesiące, Merkowski na 1 rok i 3 miesiące, Morawski na 1 rok i 6 miesięcy, Ludwik Konopiński na 3 miesiące, Goszczyński na 1 miesiąc, Porankiewicz, Doręgowski, Kostrzewa, Józef Witkowski i Zielonacka zostali uwolnieni.

Pruska komisja kolonizacyjna wydała sprawozdanie roczne, z którego wynika, iż w r. 1887-ym nabyła ona 14,835 hektarów majątków rycerskich za sumę 8,719,251 marek i 575 hekt. majątku włościańskiego za 352,080 marek. Razem w latach 1886 i 1887-ym komisja kolonizacyjna wykupiła za 15,833,576 m. ziemi z rąk polskich. Teraz ma komisja w swych rękach 27,260 hekt. Dotąd udało się do komisji z prośbą o udzielenie im ziemi 2,482 ewangelików, 333 katolików, 9 menonitów i 3 izraelitów. Najwięcej ziemi wykupiono w okręgu rejencji bydgoskiej.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Petersburg 31-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Praw. wiest.* ogłasza następujący komunikat: Na mocy Najwyższego rozkazu w d. 18-ym października r. 1887-go oddano pod sąd specjalnego wydziału senatu: 1) mieszczanina m. Odessy, Orzycha, lat 23; 2) mieszczanina m. Gruszecka, Pietrowskiego, lat 26; 3) korzystającego z przywilejów setnika wojsk doń-

skich, Czernowa, lat 25; 4) szlachcica Aleksandrina, lat 24; 5) mieszczanina m. Taganrogu, Sagida, lat 24; 6) żonę poprzedniego, lat 25; 7) żonę urzędnika dymisjowanego, Trynitacką, lat 36 i 8) mieszczankę m. Akermanu, Fedorowowę, lat 22, oskarżonych o to, że, wstąpiwszy do tajnego stowarzyszenia rewolucyjnego, tytułującego się partją *Narodnoj woli*, mającego na celu obalenie środkami przemocy istniejącej w państwie organizacji rządowej i społecznej, przechowywali u siebie w celach wykonania całego szeregu obmyślanych przez wzmiankowane stowarzyszenie czynów terrorystycznych zupełnie gotowe bomby wybuchowe, przyczem niektóre z wyliczonych powyżej osób urządziły oprócz tego w m. Taganrogu dla celów antirządowej propagandy tajną drukarnię, odkrytą w d. 4-ym lutego r. 1886-go. Odłożywszy sądzenie sprawy Orzycha, z powodu jego choroby, specjalna komisja senatu rządzącego wyrokiem z d. 20-go grudnia r. 1887-go uznała Pietrowskiego, Czernowa, Aleksandrina, Akima i Nadzieję małżonków Sigidów, Trynitacką i Fedorowowę za winnych czynów występnych, przewidzianych art. 249 ust. o karach i skazała na pozbawienie wszelkich praw stanu oraz na karę śmierci przez powieszenie. Jednocześnie wobec ujawnionych na śledztwie okoliczności senat postanowił udać się do łaski Monarszej o zmianę kary śmierci dla Czernowa, Aleksandrina, Trynitackiej, Nadziei Sygida i Fiedorowowej na karę ciężkich robót z różnemi terminami. Po wydaniu wyroku Pietrowski, Akim Sagida, Czernow, Aleksandrin i Nadzieja Sagida podali prośby o ułaskawienie, w których skazani, wyrażając szczerą skruchę i powołując się na to, że zostali wciągnięci do występnego związku przez innych, bardziej doświadczonych złoczyńców, błagali o ulżenie im losu. Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiej rozkazać, aby zmieniono Pietrowskiemu, Sygidowi, Aleksandrinowi, Czernowowi, Trynitackiej, Nadziei Sygidowej i Fiedorowowej określoną przez wyrok z d. 20-go grudnia 1887-go r. karę na zesłanie do robót ciężkich: Pietrowskiego i Sygida bez terminu, Aleksandrina na lat 18, Czernowa na lat 15, Trynitacką na lat 12 i Nadzieję Sygida oraz Fiedorowową na lat 8 z pozbawieniem wszelkich praw stanu.

Petersburg 31-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—*Journal de St. Pétersbourg* stanowczo zaprzecza wiadomościom gazet zagranicznych, jakoby misja russka w Bukareszcie zerwała stosunki z rządem rumuńskim skutkiem tego, że służący jednego z urzędników misji został aresztowany i wypuszczony dopiero po upływie kilku godzin. Sprawa ograniczyła się tylko na wymianie wyjaśnień.

Petersburg 31-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—*Journal de St. Pétersbourg* w dziale giełdowym zaprzecza pogłosce o zawarciu pożyczki russkiej w Paryżu.

Berlin 31-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Prywatne telegramy z Paryża przypuszczają, że pogłoski o pożyczce russkiej powstały z powodu operacji, przeprowadzanej z domem bankierskim Rafałowicza w Paryżu, która ma na celu wypuszczenie obligacyj wielkiego russkiego towarzystwa kolejowego, celem pokrycia niedoborów, wynikłych z eksploatacji kolei nikołajewskiej. (*Aj. półn.*)

Berlin 31-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Kölnische Zeitung* donosi, iż rada związkowa szwajcarska wdrożyła śledztwo przeciwko zurychskiemu naczelnikowi policji, Fischerowi, za niedyskrecję w sprawie pruskiego ajenta policyjnego.

Berlin 31-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)—Rada związkowa postanowiła przedłużyć mały stan oblężenia w Szczecinie i Offenbachu.

Wrocław 31-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Prezes rejencyjny w Raciborzu, hr. Baudissin, udzielił urszulankom pozwolenie na powrót do klasztoru raciborskiego. Po usunięciu urszulanek znajdowała się w tym klasztorze szkoła żeńska katolicka. Także zakonnice nauczycielki w Opolu uzyskały urzędowe pozwolenie powrotu.

Paryż 31-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — *Figaro* zamieszcza *interview* z posłem russkim w Wiedniu, ks. Łobanowem Rostowskim. Oświadczył on: Ufam pokojowi. Rosja ani Bismark nie dążą do wojny. Bułgarja powodem jej także nie będzie. Książę koburski niebawem będzie zużyty.

Rzym 31-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Ajencja Stefaniego donosi z Massawy: W Asmarze i Tigri utrzymuje się pogłoska, że Menelik, król Szoi, powstał przeciw negusowi. Szpiegi od kilku dni zgodnie powtarzają tę wiadomość. (*Aj. półn.*)

Cetynja 31-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W Dalmacji i kraju pobrzeżnym (*Littorale*) subskrybowano 70,000 na akcje żeglugi czarnogórskiej. Pokryto dotąd połowę sumy potrzebnej, t. j. przeszło 400,000. W Rosji i Serbji ulokowano po dwie akcje, w Czechach żadnej.

Nowy Jork 31-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Wczorajszy pożar tutejszy należy do największych, jakie pamięć ludzka wspomina. Trwał on przez cały dzień. Dwadzieścia cztery sikawki parowe i osiem konnych pracowało nieprzerwanie. Kolosalne magazyny, należące do największych w Ameryce, spłonęły.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 31-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W zniżkowem usposobieniu przystąpiono dziś do czynności i zamknięto posiedzenie, które się odznaczało bezczynnością i tendencją słabą. Wartości russkie w zaofiarowaniu, uległy dalsze zniżce. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 20 f., w końcomiesięcznych zaś 25 fen. Weksle na Warszawę o 20, a na Petersburg o 10 fen. niżej. Pożyczka wschodnia spadła o 10 kop., listy likwidacyjne o 50 kop. Listy zastawne russkie utrzymały kurs wczorajszy. Kupony celne podniosły się cokolwiek. Pożyczka premjowa russka I-ej emisji nie była dziś notowaną, II ej emisji gorzej. Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej podniosły się o $1^{3}/_{10}$%, kredytówki austrjackie o $^{3}/_{10}$%. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto tańsze o 25 fen. w obu terminach.

Berlin 31-go stycznia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban rus. w tr. nat.	174.50	Akcje d.ż.war.-wied.	132.50
Weksle na Warszawę	174.—	Akcje kredytowe	138.70
Wek.na Peters. krótk.	173.80	Weksle na Lon.krót.	20.35
Wek.na Petersb. dług.	172.40	„ „ dług.	20.27⁵
Bil. ban. rusk. na dost.	174 —	Żyto w tow. gotow.	122 75
Wschodnia poż. II em.	52 20	Żyto na wiosnę	124.75
Listy zast. serji I-ej	53 70		

Kursa z d. 30-go stycznia: 174.70, 174 20, 173 90, 172 50, 174.25, 52.30, 53 60, 131.20, 138 40, 123.—, 125.—.

Gdańsk 30-go stycznia. *Pszenica:* cena najwyższa 7 25, regulacyjna bieżąca 6.95—, na dostawę wiosenną 7 20,— *Żyto:* cena najwyż. za polskie 4.10—, regulacyjna 4.05—, na dostawę wiosenną 4.15—. Jęczmień browar. —., jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 31-go stycznia 1888-go r., na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 103—106, średnia 99—102, ordynaryjna 93—98. *Żyto* wybor. 60—62, średnie 58—60, ordynaryjne 56—57. *Jęczmień* wyborowy —, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy ———, średni 59—65, ordynaryjny 53—58. *Groch* ———, ———. *Gryka* ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.——.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 30-go stycznia. Usposobienie dla pszenicy krajowej, również jak dla transitowej, było stosunkowo lepsze, ceny zaś w niektórych wypadkach ofiarowano wyższe. Płacono polską śniecistą chorą 116 f. 100 m., obciągniętą 127—8 f. 112 m., pstrą 124 f. 116 m., dobrze pstrą tejże wagi 120 m., szklistą 125—6 f. 124 m., jasno-pstrą 125—6 f. i 126 f. 124 m., wysoko-pstrą 126 f. 126 m., 131 f. 129 m.; russką czerwono-pstrą obciągniętą 125 funt. 115 marek za tonnę. Na luty tr. 124 m. dawano, na kwiecień-maj 128 m. płacono. Cena regulacyjna tr. 123 m. Żyto w większej podaży utrzymało ceny prawie bez zmiany, polskie transito 74 m. Na termina dolno-polskie na kwiecień-maj 74 m. dawano, tr. 73 i pół dawano. Cena regulacyjna dolno-polskie 73 m., transito 71 m. za tonnę. Jęczmień tr. znowu słabiej, polski 110 f. 80 m.. 112—3 f. 85 m., jasny 106—7 f. 85 m., 115—6 f. 94 m., 117 f. 95 m., jasno-żółty 114 f. 100 m. Groah polski tr. średni 90 marek za tonnę sprzedawano.

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE.

Z dnia 31-go stycznia.

Usposobienie targu praskiego w dniu dzisiejszem osłabło. Kupujących przybyło na rynek bardzo niewielu, obroty wlokły się leniwie i z trudnością przychodziły do skutku. Posiadacze towaru żądali cen wczorajszych, do których odbiorcy nie chcieli się zastosować. Ceny żyta obniżyły się. Zniżka wywołaną została znacznemi transportami tego gatunku zboża w ciągu ostatnich kilku dni. Do znajdujących się na stacji transportów przybyło w dniu dzisiejszym jeszcze 6 wagonów przeważnie wyborowego towaru. Za najlepsze gatunki płacono 61—62, za średnie 60—60 i pół, ogółem sprzedano 3 wagony. Owies również mniejszym, niż w ciągu kilku dni ostatnich cieszył się powodzeniem. Nadesłano tylko jeden wagon. Płacono za wyborowy 65—70, za średni 59—64, za ordynarny 51—56. Gryka słabiej. Żądano po 80 kop. Małe partyjki grochu kupowano po 60—93 kop. stosownie do jakości ziarna. Kaszy jaglanej nadesłano 3 wagony. Ceny ciągle dążą w kierunku zwyżkowym. Za wyborową płacono 1.06, za średnią 95—98. Zbyt jest nader łatwy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Helenie.*—Tydzień zaczyna się w niedzielę, bo sobota była dniem odpoczynku.

— *Panu A. W.*—Wiersz zbyt lichy, aby jego twórca mógł przejść do potomności. Zkądże możemy wiedzieć nazwisko autora.

— *Prenumeratorowi z Ogrodowej.*— Odmienia się wedle podanej przez pana formy. Gen. plur. „babci".

— *Doktorowi Gustawowi Sz.* — Dr. Rolle mieszka w Kamieńcu podolskim.

— *Panu Sarneckiemu.*— Nie widząc książek, nie możemy decydować; może, lubo drukowane w Warszawie, przechodziły przez komorę po r. 1815-ym i ta znaki swoje wycisnęła.

— *Zbieraczowi marek.*—Pożądanego materjału może udzielić jedynie redakcja *Post Zeitung*, wychodzącej w Berlinie, która jest w posiadaniu odnośnych wzorów, a nawet ich podobizny w oddzielnych tablicach co rok wydaje.

— *Panu F. O.*—W jakim języku adres panu potrzebny, bo od tego zależy forma.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	— rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 20 Января (1 Февраля) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).